

25.06.2022r. Psalm 49, część 2 (wieczorne) Marian

25.06.2022r. Psalm 49, część 2 (wieczorne) Marian

Wczoraj, czytając ten Psalm 49, pewne rzeczy sobie omówiliśmy, których jesteśmy całkowicie świadomi, że Boga nie jesteśmy w stanie przekonać niczym do tego, żeby nas wpuścił do wieczności, choćbyśmy, tak jak mówiliśmy rano, wszystko rozdali, nawet swoje ciało wydali, cokolwiek byśmy nie zrobili, to Go wcale nie przymusza do tego, że On musi nas wpuścić do Swego miejsca wiecznego pobytu, jedynie to, gdy człowiek jest w Chrystusie Jezusie, to Bóg tego człowieka weźmie do Swojej wieczności. A więc tutaj też i w tym Psalmie mamy to zaznaczone, że człowiek nie jest w stanie się opłacić Bogu i mieć wystarczająco, żeby Bóg uznał – no, w porządku, jesteś lepszym od tak wielu, a więc chodź. Tutaj sprawa dotyczy grzechu i śmierci Bożego Syna, jak i powstania do nowego życia. I to jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie. W Księdze Izajasza, w 64 rozdziale mamy te słowa w 5 i 6 wierszu: *"Wychodzisz na spotkanie tych, którzy czynią sprawiedliwość i o twoich drogach pamiętają. Oto Ty gniewałeś się, bo grzeszyliśmy przeciwko tobie. Od dawna w grzechach i w odstępstwie i wszyscy staliśmy się podobni do tego, co nieczyste, a wszystkie nasze cnoty są jak szata splugawiona, wszyscy więdniemy jak liść, a nasze przewinienia porywają nas jak wiatr"*. A więc czytamy tutaj u proroka Izajasza, że wszystkie te takie cnoty ludzkie są skażone grzechem, a więc nie nadają się dla Boga i ile by człowiek najlepszych rzeczy uczynił, wiemy, że w świecie dużo dobrych rzeczy się dzieje, że dużo ludzie gdzieś poświęcają się, że są jakieś zbiórki na jakichś ludzi, naprawdę zbierają dosyć znaczne kwoty, żeby pomóc komuś tam, czy komuś tam się spalił dom, jacyś ludzie, którzy w okolicy mieszkają złożyli się, dołożyli się tym ludziom, a więc jest wiele dobrych uczynków na tej ziemi. Bo gdyby były tylko same złe, to ta ziemia byłaby taka całkowicie nie nadająca się do życia. Ci ludzie jednak czynią sobie pewne jakieś dobre rzeczy, kupują sobie prezenty na jakieś uroczystości, obchodzą te święta w sposób taki, że są dla siebie mili, uprzejmi, a więc jakieś uczynki są dobre i przyjemne ludziom, ale one są skażone grzechem, złem, one się nie nadają do wieczności. Bóg ma co innego zupełnie przygotowane w Chrystusie Jezusie. I teraz przeczytalibyśmy sobie ten Psalm 49 od 8 do 10 wiersza: *"Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek ani też nie da Bogu za niego okupu, bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu"*. I o tym właśnie mówi też Psalmista, że okup za duszę jest zbyt drogi. Twoja dusza, żeby była oczyszczona z wszystkiego, potrzebuje ofiary Jezusa Chrystusa i moja też. Choćby nie wiadomo, ile rzeczy człowiek chciał zebrać, żeby się wykupić, to nie jest w stanie się wykupić. A więc, jeżeli jesteśmy świadomi, że człowiek został odkupiony przez Boga i został odkupiony za najwyższą cenę, to co powinniśmy my jako ludzie uznać w tym momencie, jeżeli zapłacona za nas została taka cena, która Bogu wystarczy, żebyśmy mogli do Niego należeć? Co powinniśmy robić? Czy nie powinno to być oczywiste, że puszczamy wszystko i należymy do Boga i jesteśmy Mu wdzięczni za to, że zapłacił za nas taką cenę i chcemy się Go uczyć, chcemy Go poznawać, codziennie należymy do Niego, uczymy się, poznajemy, tak jak normalne Boże dzieci, poznajemy, co jest napisane w Biblii, co On chce, jak On to widzi, czy jak to widzi Bóg? Duch Święty nam pomaga, żebyśmy mogli rozumieć te Pisma i żebyśmy mogli się w nie zanurzać i korzystamy z tego, czy przy tych decyzjach, czy przy tych. I zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie nic do tego dołożyć, żeby polepszyć tę ofiarę Jezusa Chrystusa. Ona jest doskonała, a więc możemy tylko czerpać i czerpać, i czerpać. I właśnie to by było najlepsze, gdybyśmy wszyscy jednakowo czerpali z Tego Chrystusa i to łaskę za łaską, żebyśmy mogli z tego korzystać. A więc człowiek albo jest odkupiony dla Boga za cenę krwi Chrystusa albo próbuje się wykupić przed Bogiem. I jak się nie uda, no to tak, no to nie ma sensu, bo się znowu nie udało. To jest tak jakby człowiek próbował wleźć na górę, na którą nigdy nikt nie wszedł jak tylko Jezus Chrystus. I człowiek próbowałby po swojemu się tam wdrapać. I dlatego później widzimy gdzieś zawiedzionych ludzi, którzy nie są szczęśliwi, bo doznają, że co

by nie zrobili, to cały czas jeszcze za mało, jeszcze za mało, jeszcze za mało. Tacy ludzie mówią: co ja jeszcze mam zrobić, żeby Bóg był zadowolony? Z tego, co czytamy w Słowie Bożym, z Ewangelii wiemy, że Bóg już jest zadowolony - *Oto Syn Mój umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie*. Bóg już jest zadowolony, mma Syna, przekazał wszystko Synowi, żebyśmy do Niego należeli, Syn zapłacił za ciebie i za mnie najwyższą cenę, Bóg już jest zadowolony. I teraz z tego zadowolenia Boga, które jest w Jezusie Chrystusie ty i ja mamy czerpać, żebyśmy nie my byli zadowoleni, tylko to co uczynił Jezus Chrystus. Dlatego jest napisane, żebyśmy odpoczęli od swoich dzieł, tak jak Bóg odpoczął od Swoich dzieł w Swoim Synu. Problem jest wtedy tylko, kiedy człowiek nie akceptuje tego wykupienia i nie korzysta z niego. Mamy cały Nowy Testament i wszędzie tam jest napisane, że mamy ufny dostęp do Boga w każdej chwili przez Jezusa Chrystusa, mamy przez krew Chrystusa wstęp do miejsca najświętszego. Cały czas mamy te wspaniałe słowa, które mówią o tym, że człowiek choćby nie wiadomo co nabierał na tej ziemi i próbował z tym przyjść do Boga, żeby Bóg go wpuścił do Swego najświętszego miejsca, albo przed Swoją majestat, to będzie za mało, ale masz krew Jezusa, masz ofiarę Syna Bożego i masz swobodny dostęp do Boga, każdy ma swobodny dostęp do Boga w Jezusie Chrystusie, gdy w Nim trwamy. I czemu człowiek z tego nie korzysta w taki sposób, żeby być z tym Bogiem w społeczności, a krew Jezusa oczyszcza nas od każdego grzechu? Dlaczego człowiek nie korzysta z tego, co uczynił Bóg? Bo człowiek liczy gdzieś na jakieś swoje dobro i myśli, że tym swoim dobrem spodoba się jakoś Bogu. A to już zostało określone, że tylko Jego dobro jest godne Jego uwagi, On na inne nie będzie zwracał żadnej uwagi. W Ewangelii Mateusza, w 16 rozdziale od 24 wiersza czytamy: *"Wtedy Jezus rzekł do uczniów swoich: Jeśli kto chce pójść za mną niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je. Albowiem cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi i wtedy odda każdemu według uczynków jego"*. A więc czy to będą uczynki ciała czy to będą uczynki Chrystusowe? Jezus odda według uczynków tegoż człowieka, który mieni się być wierzącym człowiekiem. A więc mamy to samo, co w tym Psalmie 49. Choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł, co to pomoże człowiekowi? A więc wspaniale, że możemy się ratować, że możemy się cieszyć Bogiem, że możemy słać Go, że możemy być ludźmi już wyzwolonymi, uwolnionymi od wszelkich tych pozostałości jakichś starych budowli, czy jakichś starych sposobów na rozwiązywanie problemów. Czy radowania się z jakichś wspaniałych wydarzeń, że to już zostało określone całkowicie, a więc oczywistą rzeczą się staje to, że człowiek, który zdaje sobie sprawę, że mógłbym zrobić wiele różnych dobrych jakichś uczynków, ale jeśli nie będzie miłował Boga i nie będzie tego czynił z powodu Niego, nie będzie miłował bliźniego i czynił to z Jego powodu, no to nic to nie da, to nie są te uczynki, o które chodziło Panu Bogu. A więc uwolnienie, wyzwolenie. Zobaczcie, że najtrudniejszym problemem jest to, gdy ludzie są dłużej wierzący i już są skostniałi, co do pewnych rzeczy w swoim życiu i już ich nie traktują jak przestępstwa tylko traktują je jako normalne „coś tam”, co towarzyszy ich życiu i to jest najgorsze. Jak mówią, że młode drzewo jeszcze możesz kształtować, starego już nie dasz rady kształtować, młode jeszcze możesz poprzyginać trochę i poprostować i ono się podda, ze starego już nic nie zrobisz, a więc im dłużej człowiek jest wierzącym i nie porządkuje terenu swojego codziennego życia z Bogiem, tym trudniej później tego człowieka poprowadzić w triumfie zwycięzców, bo już ma człowiek swoje naleciałości, swoje jakieś decyzje, swoje postanowienia. A w Ewangelii Mateusza, 4 rozdziale, widzimy, że Pan Jezus mówi to samo, a więc to nie jest tylko nauka starotestamentowa, także w Nowym Testamencie widzimy dokładnie to samo słowo. I to co wspominaliśmy, od 8 wiersza: *"I znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam ci jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz szatanie, albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go diabeł, a aniołowie przystąpili i służyli mu"*. I tu widzimy to, co Jezus mówi i On się tego wiernie trzyma, że jeżeli Jezus mówi, że nic z tego świata nie jest w stanie zaspokoić Boga, żeby chociaż jedna dusza się mogła uratować, to też Jezus w ten sposób postępuje, jeżeli my

jesteśmy świadomi, że nasze ludzkie uczynki nic nie znaczą przed Bogiem, ale dopiero te Chrystusowe, które są napełnione tym nowym życiem, nowym patrzeniem na Boga i widzeniem Boga jako Ojca, który okazuje się miłującym wszystkie Swoje dzieci, to my wtedy mówimy: Ja już dostałem od Boga to, co potrzebuję, nie potrzebuję zbierać jakichś tam dobrych uczynków, wypisywać sobie na kartce, czy tamto to zrobiłem, tamto zrobiłam, czy inne rzeczy i potem myśleć sobie tak, jak ludzie myślą, później będzie waga i będzie zważone na wadze czy było więcej złych, czy więcej dobrych uczynków. To wszystko jest już policzone w Jezusie Chrystusie, jesteśmy przeznaczeni do tego, aby czynić Boże dobro. I to jest bardzo ważne, by to czynić codziennie, sprawnie, nieustannie codziennie czynić. Ja widzę dużo samowoli wśród wierzących ludzi, dużo robienia po swojemu, nie według Słowa Bożego. I stąd później jest tak trudno człowiekowi być jedno z tym, co tu w Słowie Bożym jest napisane, żeby być jedno tak jak Chrystus chciał, abyśmy byli jedno jako wykupieni przez Niego, abyśmy byli Jego Kościołem dla Jego chwały. Że człowiek jednak ogranicza swobody Kościoła w swoim codziennym życiu zostawiając sobie miejsce dla swego prywatnego życia. Ale Jezus tego nigdzie nie nauczał. Mówił, że jeśli jesteś wszczepiony w to ciało, to członki o siebie mają nawzajem jednakie staranie, a więc w Kościele funkcjonuje Boży porządek, nie to, że ludzie sobie ustalają co, tylko Bóg ustalił, że w Chrystusie mamy być jedno, mamy być odkupieni, uwolnieni od myślenia sobie, czy ja jestem lepszy od tego brata, czy od tej siostry, czy cokolwiek, tylko patrzeniem na to, że w Jezusie Chrystusie jesteśmy uratowani, zbawieni, mamy wszystko, co potrzebne. Czy jest to sprawa oczywista, że nie należymy już do samych siebie, że drogośmy kupieni? Czy to jest sprawa taka oczywista, że nie należymy już do samych siebie? Że Pan jest naszym właścicielem? A więc bądźmy szczęśliwi, że Bóg jako właściciel uczynił dla mnie i dla ciebie to, co potrzebne, abyśmy byli uratowani. A więc cieszymy się z tego, korzystajmy z tego nieustannie, radujmy się w Panu zawsze. To jest sprawa najważniejsza. List do Kolosan, 2 rozdział, 11 wiersz i dalej: *"W nim zostaliście obrzezani obrzezka dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała, ciała to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanej ciecie waszym współ z nim ożywił odpuszcivszy nam wszystkie grzechy. Wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami i usunął go przybivszy go do krzyża. Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności i wystawił je na pokaz odniósłszy w nim triumf nad nimi".* A więc znowuż mamy, co uczynił Bóg, że uwolnił nas od tego ciała całego naszego złego życia, od tego, co robiliśmy żyjąc bez Boga. I dał nam przebaczenie tego wszystkiego, odkupił nas od tych wszystkich naszych przewinień. I dla mnie, i dla ciebie, to powinno być czymś bardzo drogocennym nieustannie, że możemy nareszcie prowadzić życie, które nadaje się do wieczności, że możemy korzystać z tego, kim jest Jezus Chrystus dla nas, że możemy w tej wojnie już doznawać, że wygraliśmy, że pokonaliśmy wroga i on nie może teraz wykorzystywać nas do swoich niecznych celów, tylko my możemy swobodnie czynić to, co się podoba Bogu. Jest to sprawa oczywista, odkupieni, wykupieni, spłaceni, uwolnieni, wypuszczeni, aby żyć według upodobania Bożego, uczący się prawdy Bożej, aby coraz bardziej wypełniać to, co chce Bóg, aby być tam, gdzie jest Pan Jezus, jak powiedział, że pójdę przygotuję miejsce i wrócę, aby was wziąć do Siebie. W 1 Liście Piotra, w 2 rozdziale, od 21 wiersza czytamy: *"Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady. On grzechu nie popełnił, ani nie znaleziono zdrady w ustach jego. On gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi. On grzechy nasze sam na ciecie swoim poniósł na drzewo, abyśmy obumarzszy grzechom dla sprawiedliwości żyli, jego since uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się pasterza i stróża dusz waszych".* Cennieścią tego wykupienia jest to, że to nie jest wykupienie, które byłoby powiedzmy na dwadzieścia lat (bo gdybyś żył dłużej niż dwadzieścia lat, to to wykupienie, to już by nie sięgało dalej), ale to wykupienie sięga na całe twoje ziemskie życie, tu na ziemi, na każdą jedną sekundę, która wykupiona została byś mógł, czy mogła, żyć dla Boga, pamiętaj o tym. Ta cena została zapłacona po to, żebyś mógł mieć nadzieję wieczności z Bogiem, żebyś mógł, czy mogła, żyć według Chrystusa Jezusa. Po to to przyszło i dlatego jeszcze raz będę to mówił, że ile by

człowiek nie nazbierał tego wszystkiego, co ludzie osiągnęli, wszyscy na ziemi, jeśliby wszystkie te dobre uczynki ludzkie pozbierać i z tymi wszystkimi uczynkami przyjść i powiedzieć: „Boże, chociaż jednego człowieka wpuść do Siebie na wieczność” - to będzie to niewystarczające. Ale jeden uczynek Chrystusa jest wystarczający. Tam na krzyżu zostaliśmy odkupieni z tego, co było, w czym byliśmy, żeby już więcej tymi drogami nie chodzić, aby czcić Pana, należeć do Niego, uczyć się Jego. W Liście do Hebrajczyków, w 10 rozdziale i w 10 wierszu czytamy: *"Mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze"*. I 14 wiersz: *"Albowiem jedną ofiarę uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni"*. Znowuż potęga Bożej prawdy! Niby proste słowa, ale one mówią o tym, co znaczy ta ofiara dla Boga i co w tej ofierze dla mnie i dla ciebie zostało uczynione. Jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Tą jedną ofiarą uświęcił nas i też uczynił nas doskonałymi. A więc ci, którzy korzystają z ofiary Jezusa Chrystusa są wystarczający, aby być ludźmi, którzy żyją już tutaj dla Boga. Odkupieni, napełnieni Bożym Duchem, aby zmierzać do wieczności. I tak jak mówiliśmy, jeżeli człowiek chce tam dotrzeć, to musi mieć jedną potężną decyzję, ciało nigdy nie będzie decydować o tym, dlaczego tam idę. Bo jeżeli ciało w czymkolwiek zacznie decydować, kończy się chrześcijaństwo, zaczyna się znowu stary człowiek ze swoimi rzeczami. Ciało nie będzie o tym decydować, będzie decydować Bóg, On podjął decyzję, żeby mnie skierować ze starego do nowego, żeby mnie zabrać z tej szerokiej drogi przekleństwa i wprowadzić na tą wąską drogę błogosławieństwa Bożego. A więc nie będę próbował swoimi emocjami czy nastawieniami regulować jak ja teraz idę, po prostu albo idę tak jak Duch Boży prowadzi albo nie będę w stanie iść w tym kierunku. Księga Objawienia, 5 rozdział 9 wiersz, czytamy: *"I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia, języka i ludu i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski, kapłanów i będą królować na ziemi"*. Chwała Bogu za to, to się już stało. To, co tutaj jest opisane w tym Psalmie 49, gdzie psalmista mówi: Nic nie jest w stanie tego zrobić, żadne rzeczy tego świata nie są w stanie być wystarczające, a oto wiemy, że jest wystarczający Syn i my z tą całą wiedzą wykupienia możemy się szamotać dalej w pętach tego zniewolenia tym, co ludzie o nas myślą, jak ludzie na nas patrzą, czy będą w ten sposób, czy w ten sposób, czy w inny sposób, i cały czas skrępowani tym zepsutym człowieczeństwem możemy nigdy nie poznać radości wolności, która całkowicie jest uwolniona od tego, co ludzie myślą, bo najważniejsze jest to, co Bóg myśli. Widzicie, ludzie potrafią zdeptać twoje uczucia, potrafią pokazać swoją niezależność. Ludzie potrafią wiele rzeczy. Jeżeli by się człowiek uzależnił od ludzi, to musiałby wypaść z odkupienia Chrystusowego i znowuż wrócić pod reakcje ludzkie i znowuż musiałby próbować jak cielesny człowiek, jakoś tam osiągać swoje cele, ale po co? Skoro wykupiony zostałem przez krew Jezusa, ja nie mam zamiaru wracać do tych ludzkich kombinacji, do tych ludzkich nastawień czy ludzkich wydarzeń, ludzkich sposobów osądów. To jest w ogóle bez sensu, wolę pozostać tam, gdzie jest Chrystus i znieść poniewierkę, znieść odrzucenia, znieść oskarżenia, pomówienia, różne rzeczy i dalej iść drogą za Panem, bo jestem odkupiony, zapłacono za mnie cenę i ja nie myślę opuścić Tego, który zapłacił tą cenę. Rozumiesz? Jeżeli będziesz chciał, czy będziesz chciała, się uratować, to musisz pilnować się Tego, który za ciebie zapłacił, pilnować się Chrystusa. Jezus mówił: Ja cierpiałem i wy cierpieć będziecie, ale dalej idźcie za Mną, a osiągniecie cel, czekajcie na Mnie, a Ja wrócę i wezmę was do Siebie, abyście byli, gdzie Ja jestem. Jezus obiecuje odkupionym, że tu na ziemi przeżyjemy różne doświadczenia, ale On będzie z nami poprzez te wszystkie pokolenia i On przeprowadzi Swój Kościół przez te wydarzenia. Tylko jedno: nie schodźcie na drogę bezbożnych, nie wchodźcie z powrotem na sposoby myślenia ciała, bo gdy tam z powrotem wejdiesz, masz bałagan, masz chaos. Co człowiek, to pomysł, co człowiek, to działanie. Wrócimy do tego Psalmu 49, wiersz 11 i dalej: *"Zobaczy bowiem, że mądrzy umierają, głupi i prostak pospołu giną i zostawiają obcym bogactwo swoje. Domy ich są grobami na wieki, mieszkania ich z pokolenia w pokolenie chociaż imionami swymi nazwali kraje. Ale człowiek choć żyje w przepychu nie ostoi się, podobny jest do bydłat, które giną. Taka to jest droga tych, którzy żyją w błędnej pewności siebie. I taki koniec tych, którym własna mowa się podoba. Sela. Pędzą jak owce do otchłani, śmierć jest pasterzem ich, ale prawi panować będą nad nimi z poranku. Zamysły ich będą unicestwione, otchłani*

będzie ich mieszkaniem". Jakież tragiczne objawienie tego, co będzie z ludźmi, którzy odrzucają Bożą pomoc, którzy odrzucają to, z czym Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, są pewni w oparciu o jakieś swoje postępowania, że Bóg będzie ich akceptował. Ale jeżeli nie ma owocu Ducha Świętego, nie ma tego działającego Ducha Świętego w człowieku, który należy do Boga, to jak taki człowiek może mieć pewność, skąd może być pewnym człowiekiem, który nie opiera się na tym, co Duch Święty może uczynić w człowieku, tylko opiera się na ciele i na sposobie myślenia ciała? Jak może być człowiek pewnym czegokolwiek opierając się na ciele? Przecież ono nie jest pewne, nie jest skałą, nie jest czymś, co przetrzyma śmierć, nie jest czymś, co może przetrzymać chorobę i wyjdzie z niej, bo ona może się zakończyć śmiercią. A więc pewność można mieć tylko w tym, co Bóg uczynił dla nas. A więc dla mnie i dla ciebie jest to sprawa oczywista, że pewność oparta na swoim ciele i na tym, co ciało potrafi zrobić jest pewnością zupełnie chwiejną. Ale pewność oparta na tym, co Bóg uczynił, jest pewnością odpowiednią do tego, by żyć na tej ziemi i wygrać. W Liście do Filipian, w 3 rozdziale 18 i 19 wiersz: *"Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwają to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich"*. Możemy powiedzieć, że ci ludzie są pewni siebie i myślą sobie, że Bóg zgadza się na to wszystko, a więc jest dobrze, nie ma problemów. Czy Bóg odmawiałby człowiekowi radości? Czy Bóg nie chciałby, żeby człowiek się cieszył? Jakże by nie chciał? No, przecież, Bóg chce, żeby się człowiek cieszył. Już nie raz to słyszałem. Ludzie, których ciągnie do ziemskości, oni muszą mieć swoje pocieszenie, że przecież, Bóg stworzył to wszystko, dlaczego nie cieszyć się tym, co stworzył Bóg? Jasne, że Bóg stworzył to wszystko, Jezus był Tym, przez którego i dla którego stworzone zostało to wszystko i widzimy Go, kiedy żyje na ziemi, On nie chodzi i nie podziwia i nie cieszy się tym wszystkim, On służy Ojcu pośród tych wszystkich rzeczy. Stwórca służy, po prostu. Mógłby chodzić i mówić: A widzisz tą wspaniałą górę? To przeze Mnie, to dla Mnie to zaistniało. Mógłby w ten sposób chodzić, ale w ten sposób nie chodził. On głosił Słowo, docierał do ludzi, uzdrawiał, uwalniał, nie kierował ich oczu na ziemskość, kierował do Ojca w niebie, kierował ich uwagę na to, że przyszedł po to, aby uratować ludzi z grzechów, a nie zabawić ich czymkolwiek tutaj. A więc widzimy po życiu Chrystusa, że to życie już nie kieruje się do ziemskości, ono kieruje się do nieba i ono w tym kierunku pociąga też nas, odkupionych. To samo musi być z nami, żebyśmy mogli podążać dalej. Jeszcze tu mamy List do Rzymian, 4 rozdział. Musi to być zwycięstwo w sposobie naszego myślenia każdego dnia, żeby umieć uszanować drugą osobę, żeby umieć szanować się nawzajem, potrzebujemy być odkupieni. Brak odkupienia, brak szanowania, jeżeli człowiek nie jest odkupiony i nie doznaje, że jest własnością Chrystusa, to może sobie lekceważyć Chrystusa i zrobić coś jak chce, ale kiedy doznaje, że jest Jego własnością, to nie może lekceważyć Właściciela, a więc zwraca uwagę na to, sumienie się porusza, człowiek zastanawia się i poddaje się woli Właściciela. Tak jak przyjęliście Chrystusa Pana, tak w Nim chodźcie. 4 rozdział, 21 wiersz: *"Mając pełną pewność, że cokolwiek On obiecał ma moc i uczynić"*. A więc mamy pewność opartą na Bogu, że cokolwiek On obiecał ma moc i uczynić, to jest nasza pewność, Bóg jest naszą pewnością, Jezus Chrystus jest naszą pewnością, On nie zawodzi. To jest skała, która się nie chwieje. Nie mogę być pewnym siebie, bo ja zawodzę, nie zawodzi Chrystus, kto w Nim nadzieję pokłada nie zawiedzie się. A więc wróg chciałby skierować naszą pewność na nasze ciała, żebyśmy byli pewni, że nasze ciało to potrafi zrobić, ale Słowo Boże nie kieruje nas na nasze ciała. Ono wręcz mówi, że nasze ciała występują przeciwko Duchowi Świętemu. A więc potrzebujemy tego, który by nas prowadził i pewność ta jest oparta na Bogu. I też List do Filipian, 1 rozdział, 6 wiersz: *"Mając tę pewność, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił, aż do dnia Chrystusa Jezusa"*. I to jest właśnie to - będę należeć do Chrystusa, bo tylko On potrafi mnie przeprowadzić przez to wszystko, nie zejść z tej drogi. Mogą mnie ściągać, mogą próbować mnie ciągać, mogą próbować oskarżać, obmawiać, cokolwiek, nie zejść. Jeżeli ty będziesz miał tą samą pewność, czy miała, nie zejść z tej drogi, choćby mówili, że jestem nie wiadomo kim, nie zejść, nie ma innej drogi, żebym doszedł do Boga, jest tylko jedna. A więc, jedynie On potrafi uczynić to, co potrzebne, żebym doszedł zwycięsko do celu. Nie opuszczę Pana, choćby nie wiem co, nie zostawię Go. To jest

najważniejsze. Pamiętam, jak się nawróciłem, kiedy pewne wydarzenia były ku temu, żebym zostawił Jezusa, wiedziałem, że nie mogę Go zostawić, choćby wszyscy mnie zostawili, ja Go nie mogę zostawić, bo bez Niego moje życie nie ma sensu. To jest prawidłowe działanie. Nie zostawię Go, bo On jedynie może mnie uratować, nikt z ludzi mnie nie uratuje, ani ja ciebie nie uratuję, ani ty mnie. Ale Jezus uratuje nas wszystkich, jeżeli będziemy w Nim pokładać nadzieję. I to jest ta pewność, że oparłem się na Tym, który potrafi uczynić to doskonale, a On to robi. Kto Jemu ufa, to On nie pozwoli, żeby ten człowiek był zawstydzony. A więc bądźmy pewni Boga, bądźmy pewni Jego Syna Jezusa Chrystusa, ale nie bądźmy pewni samych siebie, bo to nie jest dobra pewność, ta pewność szybko okazuje się porażką, człowiek szybko schodzi na własną drogę. I później dowiadujemy się tu, w tym Psalmie, taką ciekawą rzecz, że *"ale prawi panować będą nad nimi z poranku"*. To jest ciekawe, to "z poranku". Co to jest to "z poranku"? Kiedy czytamy List do Filipian, 3 rozdział, 20 i 21 wiersz: *"Nasza zaś ojczyzna jest w niebie skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać podobną do uwielbionego ciała swego tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może"*. Nasza ojczyzna jest w niebie. To jest pewne i oczekujemy, że stamtąd wróci Pan Jezus po mnie i po ciebie. I dlatego nie zejdziemy do ziemskości, nie będziemy polegać na ziemskich sposobach ludzkiej sprawiedliwości, będziemy polegać na sprawiedliwości osiągniętej przez Chrystusa Jezusa. To, że On wygrał z diabłem, wziął nasze grzechy na Siebie, poniósł na krzyż, aby nas uwolnić od naszej grzeszności, abyśmy mogli mieć społeczność z Bogiem. To jest nasz Zwycięzca i będziemy w Nim pokładać nadzieję. To jest najważniejsze. Wicie, tu jest najbardziej atakowane doświadczenie, żeby ludzi ściągnąć z tej pewności Chrystusa, żeby oni się uwikłali w to, co jest ciałem, a ciało to już masz gąszcz, tam się pogubisz, nie dasz rady iść za ciałem, bo ciało to różne wydarzenia, w różny sposób to wszystko się dokonuje z ciała. Ale gdy idziesz za Duchem Świętym, zawsze jest tak samo, zawsze jest prawidłowo. I później mamy Księgę Objawienia, 2 rozdział i od 26 wiersza: *"Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje dam władzę nad poganami i będzie rządził nimi laską żelazną i będą jak skruszone naczynia gliniane. Taką władzę ja otrzymałem od Ojca mego, dam mu też gwiazdę poranną. Kto ma uszy niechaj słucha, co duch mówi do zborów"*. Jezus tu mówi, że da władzę nad poganami. A tu psalmista mówi, że *"A prawi panować będą nad nimi z poranku"*. A więc Jezus mówi o tym poranku i mówi o tym, że ci, którzy do Niego należą dostaną władzę nad tymi, którzy nie chcieli do Niego należeć, albo nie uznawali, żeby w ogóle do Niego należeć. A potem w Księdze Objawienia, w 20 rozdziale czytamy: *"I widziałem anioła zstępującego z nieba, który miał klucz od otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go do otchłani, i zamknął ją i położył nad nim pieczęć, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni owych tysiąc lat. Potem musi być wypuszczony na krótki czas. I widziałem trony i usiedli na nich, ci, którym dano prawo sądu. Widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu, ani posagowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu, nad nimi druga śmierć nie ma mocy. Lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa, i panować z nim będą przez tysiąc lat. A gdy się dopełni tysiąc lat wypuszczony zostanie szatan z więzienia swego i wyjdzie by zwieść narody, które są na czterech krańcach ziemi Goga i Magoga i zgromadzić je do boju, a liczba ich jest jak pasek morski. I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych, i miasto umiłowane, i spadł z nieba ogień, i pochłonął ich. A diabeł, który ich zwodził został wrzucony do jeziora z ognia i siarki gdzie znajduje się też zwierzę i fałszywy prorok i będą dręczeni dniami i nocą na wieki wieków"*. I mamy ten poranek, ten poranek będzie trwał tysiąc lat, z poranka będziemy władać nad tymi, którzy nie chcieli poddać się władzy Jezusa Chrystusa, tu na ziemi, którzy chcieli raczej słuchać się ciała, a nie Boga. Taki w sumie krótki poranek, co? Księga Objawienia, 21 rozdział. U Boga tysiąc lat jest jak jeden dzień. I co mamy potem? Kiedy już ten poranek dobiegł końca, kiedy władza już została nad tymi ludami zakończona, wszyscy zostają rozliczeni, diabeł wrzucony i ci, którzy nie chcieli należeć do Boga nie byli Mu posłuszni, też tam są. *"I widziałem nowe niebo i nową ziemię, albowiem*

pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma. I widziałem miasto święte Nowe Jeruzalem zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu, mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi i będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi". To już nie jest poranek, to już jest ten dzień, jeden dzień bez końca, cały jeden dzień. "I otrze wszelką łzę z oczu ich i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe. I rzekł do mnie: Stało się jam jest alfa i omega, początek i koniec, ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem. Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących i skalanych i zabójców i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga". A więc już wszystko się dokonuje. Warto być tu dla Boga, aby kiedyś być tam z Nim. Warto nie dać się wpłatać w cokolwiek, pozostać wiernymi Jezusowi Chrystusowi, iść dalej drogą wyznaczoną przez Jego ciało. To jest najważniejsze. Tu na ziemi będą toczyć się różne wojny, ale to nie są nasze wojny, naszą wojną jest nie dać się diabłu odciągnąć od Chrystusa Jezusa. Nie dać diabłu, żeby nas wciągnął w to, co łączy się z ciemnością, abyśmy pozostali wierni Panu pozostając w światłości Jego oblicza, żyjąc z Bogiem. A więc warto należeć teraz do Boga, warto doznawać - jestem odkupionym, Pan jest moim właścicielem, nie należę już do siebie, On jest moim Panem, nie myślę sprzeciwiać się memu Panu, w czymkolwiek, nawet Słowo Boże mówi: Pomsta do Pana należy, do Boga należy. Nie mścicie się sami. Z ciała często mogłaby być zemsta, pomsta. Pamiętamy te dwie siostry z Holandii, które były w obozie koncentracyjnym i jak jedną z nich tam pobili i ona była taka słaba, a ta druga miała taką nienawiść do tych Niemców, że tak bili jej siostrę, a ona mówi, że nie miej do nich takich nastawień, przebacz, bo inaczej zginiesz razem z nimi, jeżeli dasz się uwikłać w ich nienawiść. Oni nienawidzą, a ty nie bądź w ich nienawiści, pozostań dalej wierna Chrystusowi. I ta pobita gotowa była im przebaczyć i nie przyjąć na siebie ciężaru nienawiści, mogła śpiewać Bogu. Wiemy, że później umarła w tym obozie, a ta jej siostra wyszła i mogła opowiedzieć, jak wyglądała sytuacja. Ale to jest bardzo ważne, nie dać się wciągnąć, są różne naprężenia, ale trzeba pozostać wiernym Jezusowi Chrystusowi. To jest sprawa priorytetowa. Z poranku ci, którzy należą do Pana, którzy przyjęli odkupienie, którzy z wdzięcznością są własnością Chrystusa, będą rządzić tymi, którzy tego nie chcieli uznać. 2 List do Tesaloniczan, 1 rozdział, 8 i 9 wiersz: "W ogniu płomienistym wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały Jego". I tu nie ma jakichkolwiek znajomości czy czegokolwiek, to jest określone. Ci, którzy nie znają Boga i ci, którzy nie są Mu posłuszni znając ewangelię, wiedząc, że Ojciec powierzył wszystko Synowi, a mimo wszystko nie chcą się słuchać Syna. I tutaj nic nie pomoże człowiekowi, że: Panie, przecież ja w Twoim imieniu to i tamto robiłem, czy robiłam. Nic to nie pomoże, nieposłuszni żyjący dalej swawolnie, po swojemu, niechętni, aby miłować się nawzajem, aby czynić sobie dobro, aby przebaczać, aby wspierać się, aby czynić to, co jest miłe Bogu. Bo On określił, co my mamy robić jako Jego dzieci. On chce, żeby wszystkie Jego dzieci żyły w zgodzie, żeby się miłowały, żeby mówiły prawdę jeden drugiemu, a więc nie okłamujcie się, bo mścicielem tego jest Bóg. A więc Bóg określił, co chce mieć w Swoim domu, posłał Odkupiciela Jezusa Chrystusa, dał nam Swoją naturę, abyśmy mogli podejmować prawidłowe decyzje i nie obawiali się ludzkich gróźb, ale bali się Boga. Z bojaźnią i drżeniem zbawienie swoje sprawowali. Ludzie mogą zabić twoje ciało, ale duszy twojej nie zabiją, ale jeśli nie oddasz swojej duszy Chrystusowi, to zginie twoja dusza z powodu tego, że nie chciałeś, aby twoje życie należało do Tego, który cię wykupił. A więc pamiętajmy, jeżeli nasze życie nie należy już do nas, ale do Niego, to my korzystamy z tego skarbu, który Jezus nam daje przez Swoją ofiarę. Ale jeśli próbujemy żyć po swojemu i chcemy Boga przekonać swoimi uczynkami, nic nie osiągniemy, to jest marne, nic nie warto. I tutaj też widzimy, ale człowiek, choć żyje w przepychu nie ostoi się, podobny jest do bydła, które giną. Że człowiek może żyć w przepychu i wydawać mu się może, że tak żyć będzie zawsze, bez końca. Jednakże przychodzi koniec i tyle, śmierć wchodzi wszędzie, czy tam jest przepych, czy tam jest bieda, nie

ma znaczenia. Przychodzi, aby zabrać to, co ma zabrać, ale gdy my mamy Chrystusa, odkupienie w Chrystusie, wtedy śmierć nad nami nie ma już władzy. Dobrze, że tak się nam trafiło. Tutaj w tym Psalmie od 17 też wiersza czytamy: *"Nie bój się gdy ktoś się bogaci, gdy rośnie chwała domu jego, bo gdy umrze nic z sobą nie weźmie i nie pójdzie za nim chwała jego. Choćby za życia swego mienił się szczęśliwym, choćby się chwalił, że mu się dobrze wiedzie, pójdzie do pokolenia ojców swoich, którzy już nigdy nie ujrzą światłości. Człowiek, który żyje w przepychu tego nie pojmie, podobny jest do bydła, które giną"*. Powtarza się to kolejny raz. A więc może być tak, że czasami człowiekowi w tym takim przepychu może się wydawać, że nigdy nie umrze po prostu. Wielu ludzi tak sobie myśli i są zaskoczeni, że mieliby w ogóle umrzeć. Dlaczego, skoro jest im tak dobrze tu na ziemi? A jednak śmierć przychodzi i kończy to ich „dobrze”. Ich problem wtedy jest tylko taki, że nie należeli do Tego, który przyszedł wykupić grzeszników z ich niewoli. Psalm 48, wiersz 15: *"Że to jest Bóg, Bóg nasz na wieki wieków. On nas prowadzi poza śmierć"*. To jest Bóg. I dlatego najlepiej należeć do Boga. Wszystko złóż w Jego dłonie, nie narzekaj, nie chlubi się, nie chwal się, nie biadol, nie rób różnych rzeczy, ciesz się, że Bóg jest Bogiem, który daje ci Swego Syna, żebyś żył już nie ty, lecz Chrystus. To jest dopiero piękne, to jest dopiero drogocенność tego, co przyszło do nas w Chrystusie Jezusie, abyśmy już nie my, lecz Chrystus. Będziesz wiele razy atakowany, żebyś to ty zrobił a nie Chrystus, żebyś to ty się odezwał, czy odezwała, żebyś to ty coś takiego zrobił, czy powiedział, czy cokolwiek. Żyjemy na tej ziemi i póki będziemy żyli, będą różne wydarzenia się działy, a więc musimy podjąć, mieć decyzję, kto jest ważniejszy - Chrystus czy my, czy ktokolwiek inny. Jezus powiedział: Jeśli nie będziesz miał w nienawiści siebie samego i rodziny swojej, to nie możesz być Moim uczniem. A więc On nie określa, że mamy nienawidzić swojej rodziny, albo nienawidzić siebie, On tylko mówi, że On jest najważniejszy. Jeżeli cokolwiek masz wybrać, to musisz wybrać Jego. Ktokolwiek by to nie był, ty masz wybrać Jego. I to jest najważniejsze. Wtedy opierając się na Nim, możesz pomóc komukolwiek, bo jeśli pójdiesz za ciałem, to wpadniesz w pułapkę. W Liście do Rzymian, w 8 rozdziale, czytamy te znane słowa, od 31 wiersza: *"Cóż tedy na to powiemy, jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?"* To jest piękne, prawda? Wszystko darowane, wszystko przebaczone, możesz czynić Boże dobro, masz wszelką swobodę, by czerpać z Chrystusa i to łaskę za łaską. Możesz brać, korzystać, możesz przyjść do Niego, jeżeli trzeba popłakać się przed Nim, On cię nie wyrzuci, ale kiedy popłaczesz, wstajesz i idziesz dalej, by żyć dla Jego chwały. Możesz przyjść do Niego i cieszyć się, i będziesz się cieszyć Nim i potem wstaniesz i pójdiesz dalej żyć dla Jego chwały. To jest najważniejsze. *"Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł? Więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga. Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie? Czy głód? Czy nagość? Czy niebezpieczeństwo? Czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym"*. A więc, gdy należymy jako odkupieni do Boga, nic nie jest w stanie nas odłączyć od Boga. Czyż nie jest to piękne? Ani śmierć, ani głód, ani chłód, ani żadne inne wydarzenie, nie jest w stanie nas odłączyć od Boga. Jedynie zejście w cielesność, to co czytaliśmy w Liście do Filipian, zrezygnowali z chodzenia w tej prawdzie i zeszli w cielesną sprawiedliwość i z tej cielesnej sprawiedliwości zrobili sobie swój własny wianek nie czekając na to, jak Jezus przyjdzie, aby dać ten wieniec sprawiedliwości tym, którzy wytrwali do końca. W Dziejach Apostolskich, w 13 rozdziale od 32 wiersza: *"I my zwiastujemy wam dobrą nowinę, tę obietnicę, którą dał ojcóm, wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa jak to napisano w Psalmie 2: Synem moim jesteś, dzisiaj cię zrodziłem. A że go wzbudził z martwych, aby już nigdy nie uległ skażeniu powiedział to tak: Dał wam święte rzeczy Dawidowe, rzeczy pewne. Dlatego i na innym miejscu mówi: Nie dopuścisz, by święty twój oglądał skażenie. Dawid bowiem, gdy wykonał służbę jaką mu wyroki Boże za jego pokolenia wyznaczyły zasnął, został przyłączony do ojców swoich i oglądał skażenie. Lecz ten, którego Bóg wzbudził,*

nie oglądał skażenia. Niechże więc będzie wam wiadome, mężowie, bracia, że przez tego zwiastowane wam bywa odpuszczenie grzechów i że w nim każdy, kto wierzy bywa usprawiedliwiony w tym wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez zakon Mojżesza". A więc mamy Tego, który nie uległ skażeniu, nigdy nie oglądał skażenia i nie będzie oglądał skażenia, i On jest naszym zwycięzcą. W Nim i my nie będziemy oglądać śmierci, nie będziemy oglądać tego skażenia, które wywołuje śmierć, oddzielając człowieka od Boga. W Chrystusie Jezusie mamy pewność, że z chwilą, kiedy będziemy umierać w Nim, trwając w Nim, to wydamy ostatnie tchnienie, oczy nasze przez chwilę się nie otworzą, to będzie tylko chwila i otworzą się ponownie, już w nowym ciele i będziemy widzieć, jak On wraca, razem z tymi, którzy też w Chrystusie zakończyli swój bieg. A więc, kiedy każdy z nas trwając w Chrystusie odda ostatnie tchnienie, to następnie już będzie w nowym ciele. A więc śmierć nie jest straszna. Paweł mówi: Ja się nie boję śmierci, mogę umrzeć i tak żyję w Chrystusie. A więc, kiedy umierasz, kolejną rzeczą, którą doświadczysz, to zobaczysz wracającego Chrystusa. Nie ma czasu, nic się nie dzieje. A więc ostatnie tchnienie dla ciebie jest triumfem, jest zwycięstwem, jest chwałą, którą daje ci Chrystus. I możemy być wtedy spokojni, to nas nie oddzieli od Boga, wszyscy tam bali się tego, On nas uwolnił od lęku przed śmiercią. 1 List do Koryntian, 15 rozdział od 51 wiersza: *"Oto tajemnicę wam objawiam, nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni, w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej, bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nieskażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone musi przyoblec się w to, co nieskażone, a co śmiertelne musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone przyoblecze się w to, co nieskażone i to, co śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest o śmierci żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon. Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A tak bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu".* A więc to, co skażone przyoblecze się w to, co nieskażone, to co śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność. I to jest właśnie po to tutaj jesteśmy i po to chcemy pozostać jako własność Chrystusa. Znamy ten tekst w Księdze Joba, przeczytajmy go w 19 rozdziale, tak wspaniała nadzieja, tak wspaniała pewność, która w tych starotestamentowych Bożych ludziach napełniała ich radością i wdzięcznością Bogu. W 19 rozdziale od 25 wiersza: *"Lecz ja wiem, że odkupiciel mój żyje i jako ostatni nad prochem stanie, że potem chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga. Tak, ja sam ujrzę go i moje oczy zobaczą go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęsknić".* Nie kto inny za mnie, tylko on mówi, sam zobaczę go i tęsknię za tym, aby ten dzień nastąpił, aby tak było. Wtedy śmierć jest zyskiem, nie jest stratą dla wierzących ludzi. Dla tych ludzi, którzy żyją ziemią, śmierć jest stratą, bo muszą zostawić swoje skarby, a dla nas jest zyskiem, bo wchodzimy w miejsce tych skarbów, które osiągnęliśmy trwając w Chrystusie Jezusie. A więc zupełnie inaczej umiera człowiek należący do Chrystusa, inaczej ten, który nie należy do Jezusa Chrystusa, w chwili śmierci ma wiele rozterek i wiele różnych dziwnych myśli, chaos. A człowiek, który trwa jako wykupiony człowiek w Chrystusie, ma spokojne serce, ma spokojny umysł, wie, co za chwilę będzie i w sumie się cieszy. Mógłby powiedzieć do tych, którzy stoją obok: nie płaczcie, cieszcie się, wytrwajcie i pilnujcie się Pana, abyście mogli też tak dobiec do końca, trwając w Chrystusie jako Jego własność. I w Liście do Hebrajczyków, 9 rozdział 27 i 28 wiersz: *"A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć a potem sąd, tak i Chrystus raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz okaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują",* Którzy umiłowali dzień Jego powrotu. I w każdym jednym miejscu znajdujemy te słowa: Pocieszajcie się nawzajem, Pan wróci. Pamiętajmy, żyjmy jako odkupieni ludzie, nie dajmy się z powrotem wciągnąć w życie ludzi nieodkupionych, ludzi, którzy mają swoje dobre cechy, których pilnują. No, złe cechy każdy ma na tej ziemi, a jednakże Słowo Boże mówi, że Bóg uwolnił nas od naszego zła dając nam Swoją naturę. To jest kłamstwo, że wszyscy ludzie na ziemi mają złe cechy, zły charakter, złą naturę. Nie, złą naturę mają ci, którzy nie dostali natury od Boga, bo nie zostali uwolnieni ze swojej starej natury. Krzyż uwalnia ze starej natury, aby człowiek jako nowonarodzony mógł dostać nową naturę Boga, aby w tym świecie

skażenia nie ulec skażeniu, pozostać wiernymi Bogu do końca. I Ewangelia Jana, 14 rozdział. A więc możemy być spokojni - jeżeli trwam w Chrystusie, to wszystko, co w Nim jest, jest też i moją własnością. Jeśli Go opuszczę, to co ten świat jest moją własnością, jestem częścią świata. A więc jest to własnością wszystkich ludzi, tylko się przemieszcza między ludźmi. Ale to nie daje uratowania żadnej duszy. I w tym 14 rozdziale czytamy od 1 wiersza: *"Niechaj się nie trwoży serce wasze, wierście w Boga i we mnie wierście. W domu Ojca mego wiele jest mieszkań, gdyby było inaczej byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce, a jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście gdzie ja jestem i wy byli"*. Gdyby trzeba było wypełniać prawdziwie jakieś papiery i człowiek miałby napisać, ile żyć będzie, to człowiek mógłby powiedzieć: no na ziemi ludzie żyją najdłużej tyle i tyle. Myślę, że może uda mi się tyle przeżyć. A człowiek, który jest wykupiony już ma życie bez końca, ma wieczne życie. Ci, w których trwa Chrystus, oni mają życie wieczne, oni nie mają, ile jak żył najdłużej żyjący człowiek na ziemi. Nawet ten, który tam żył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat najdłużej żyjący, nie ma tyle co ten, który ma wieczne życie. Nawet to jest za mało. A więc wieczne życie nie ma nigdy końca. Pamiętaj, wykupieni w Chrystusie, aby mieć wieczne życie, nigdy nie rezygnujemy z tego wykupienia. Może coś się nie udać, ale pilnujmy się, żeby się oczyszczać, uświęcać, aby czynić to, co jest zgodne z wolą Boga, aby było tak, że tak jak czytaliśmy, że Bóg nas przeprowadzi przez śmierć, wprowadzi nas do wieczności i będziemy mogli być wiecznie z Bogiem. Radujmy się tym, kosztujmy z tego, bądźmy trzeźwi i czujni tu na ziemi, wiele rzeczy, wiele wydarzeń się dzieje, ale pamiętaj zawsze, że te, które z Ducha się dzieją, tam jest miłość, pokój, radość, cierpliwość, łagodność, wytrwałość, wstrzeźliwość, uprzejmość. Tam są cechy charakteru Chrystusa. Jeżeli dzieje się to z ciała, to tam jest zupełnie co innego. Rozważaj to i zastanawiaj się. Bóg dał każdemu z nas Swego Syna. Każdy z nas został spleciony. Człowiek może to przyjąć, albo próbować po swojemu. Po swojemu się nie uda. Jeżeli w Chrystusie, już się powiodło. Amen.